

Kocie wektory reinkarnacji

O końcu powieści czytałem już wielokrotnie... były to eseje, artykuły, wywiady literaturoznawców... ich zdaniem – powieść – gatunek literacki nie ma już nic do odkrycia, dopowiedzenia, eksperymenty są tylko powtórkami, po prostu następuje naturalna śmierć tej formy pisarskiej...

Wystarczy przejrzeć ostatnie dzieła wielu polskich i zagranicznych autorów, aby przekonać się, że jest to tylko teza bez pokrycia, bo właśnie teraz powieść odnajduje nowe swe możliwości, a wypełnione książkami księgarnie zdecydowanie zaprzeczają niechęci czytelników do fabuły powieściowej... może są to inni czytelnicy, może jest ich mniej, może zmieniły się oczekiwania – ale powieść nadal pozostaje najatrakcyjniejszą ze wszystkich możliwości jakie stwarza literatura.

A pisarze na szczęście nie oglądają się na opinie krytyków, filozofów i socjologów – tylko piszą, rozszerzając zarówno skalę stosowanych źródeł wyrazu, jak i dostosowując się do oczekiwań odbiorcy nie masowego, lecz indywidualnego, który nie tyle konsumuje literacki produkt, co poszukuje w nim odpowiedzi na trapiące go pytania. W naszej epoce bowiem dzieło literackie i nie tylko literackie, stało się produktem, przedmiotem na sprzedaż, uczestniczącym w obiegu zarówno intelektualnym i kulturowym, jak i ekonomiczno-finansowym.

Czy stan ten szkodzi pisarzom? Czy ich paraliżuje? Niektórych na pewno tak, na szczęście, jednak, w tych niesprzyjających nadwrażliwym osobowościom warunkach, odnajdują się autorzy wybitni i rodzą się książki wspaniałe.

I taką znakomicie napisaną powieścią jest „**Orbita światła**” **Juraty Bogny Serafińskiej**. Tytuł sam w sobie sugeruje, że mamy do czynienia z prozą typu symbolicznego, w rodzaju opowieści metafizycznych lub kosmologicznych. To oczywisty zabieg rozszerzający przed czytelnikami te strefy utworu, które mogłyby im umknąć w powierzchownej, lub też zbyt pośpiesznej lekturze, a które są tu może nie najważniejsze, lecz na pewno równie ważne jak wątki najgłębiej realne: półdziczące koty koczujące na działkach, stary mąż chcący mieć młodą żonę – tylko dla siebie, narastające animozje rodzinne, próby unieważnienia testamentu i proces o spadek, uzależniona od męża inteligentna kobieta, która w zderzeniu z życiem wybija się na niepodległość – przepraszam – niezależność i ... zostaje pisarką, pisze wiersze, artykuły, eseje.

Ten wyraźnie przecież autobiograficzny motyw, potraktowany tu niezwykle serio, i w pewnym sensie wiodący, czyni z powieści ukryty manifest walki o kobiecą samodzielność, niezależność, wolność i w tej płaszczyźnie spotyka się z silnym obecnie w polskiej literaturze nurtem feministycznym. Powieściowa biografia głównej bohaterki i współnarratorki – obok kota Borysa oczywiście – właśnie dzięki tym intencjom i sugestiom zbliża jej losy do losów wielu kobiet nie tylko w Polsce, ale i na świecie i wiele czytelniczek będzie się prawdopodobnie i bohaterką identyfikowała, a wpatrując się w twarze swych kotów – zwierzaków zapewne równie uroczych, odnajdzie w ich oczach tropy mitologicznej przeszłości.

Autorka stworzyła nowoczesną kompozycję powieści na wspólnie sensacyjnej, na wspólnie lirycznej, opartej o ekran i klawiaturę komputera, na której kot Borys, istota ponadczasowa o bogatym dorobku wciąż przywoływanych z pamięci wcielań wszystko to zapisał, wprowadził miękki łapkami o schowanych pazurkach na twarde dyski i do sieci Internetu. A pracował przynajmniej gorliwie, aż do swego zejścia – zakończenia kolejnego żywota na tej ziemi... nie był to jednak etap ostatni, bowiem pod koniec powieści w rozdziale 33 –

„Wiktorija czuje na sobie czyjś uporczywy wzrok. Spogląda przed siebie i widzi za szybą małego szarego wróbla zawzięcie stukającego dziobkiem o szybę... widząc, że osiągnął swój cel, że został zauważony – najwyraźniej uspokoił się i przestał stukać... a potem zamachał skrzydełkami i odleciał. To wyglądało jak pożegnanie”.

Sugestywne opisanie nowego – nie wiemy którego – zaistnienia kota Borysa pisarka wzmacnia inwokacją „ – *do zobaczenia Borysie, do następnego spotkania – wyszeptala Wiktorija*”.

Czy autorka wierzy w reinkarnację? Po przytoczonej wyżej, wzruszającej scenie sądzę, że tak. Wskazywałyby na to również migawki – relacje z pamięci Kota, który mógł przecież być faraonem, kapłanem, bibliotekarzem wielkich księgozbiorów w Aleksandrii, a może jednym z trzech magów zdążających za gwiazdą.

Kot Borys obok Wiktorii jest też głównym narratorem, a także właścicielem licznych tajemnic w tym magicznego kamienia – ognia, którego resztkami stara się oszczędnie dysponować, aby pomóc swej pani w chwili zagrożenia. Psychologiczna sylwetka tej kociej osobowości nakreślona została po mistrzowsku z pełną znajomością psychologii ludzi i zwierząt. Borys odczuwa i zachowuje się jak człowiek, lecz czytelnik wciąż widzi w nim wrażliwego i mądrego kota. Literackie ucłowieczenie jest autentyczne i oryginalne.

Rzeczywistością rządzi staroegipski Bóg Re (Ra?)... w powieści pojawia się w swym nowoczesno – współczesnym wcieleniu ... „*Młody, przystojny sędzia o sarmackiej urodzie*” Rozmawia przez telefon z Kotem Borysem – być może byłym kapłanem świątyni Ra w starożytnym Egipcie. W kilka dni później, po wyjściu z gmachu Sądu, znika, rozplywa się w powietrzu, wzbija się w niebo – umyka wścibskiej intrygantce Kusej – córce męża Wiktorii, która z trudem tłumaczy sobie to dziwne zniknięcie.

Serafińska nawiązuje tu do zbliżonych sytuacji z „Mistrza i Małgorzaty” Michaiła Bułhakowa, czy „Aniołów na ostrzu igielnym” Jurija Drużnikowa.

Przypomniały mi się również kocie skojarzenia z całej literatury światowej od Kota z Cheshire z „Alicji w krainie czarów” Lewisa Carrolla, „Kota Mruczysława poglądy na życie” E.T.A. Hoffmana, czy „Kota który chodził własnymi drogami” Rudyarda Kiplinga... a również „Kocia Mama” Zofii Buyno-Arctowej czy „Kot” polityczna ballada Bułata Okudźawy, odnajdują się w tej szczególnej prozie, w której tradycja miesza się ze współczesnością.

Intryga powieści opiera się na pozornie prostych zabiegach – łączenia i przenikania wątków równoległych i współzależnych; jakby, symultanim akcji. Życie półdzikiego kota Borysa – zbiega się (autorka nie określa czy to przypadek czy przeznaczenie) z losami szczęśliwego małżeństwa Wiktorii i jej dużo starszego męża-Kota jak go czule przeżywa. Ów mąż-Kot porzucił dla Wiktorii swą byłą żonę i chętnie zapominałby o tamtym nieudanym związku. Lecz Kusa – darząca ojca miłością zmysłową, Załgosia – fałszywa i obłudna i Kaina i Hana wciąż knują, spiskują, plotkują, szukają szczelin aby rozbić nową, szczęśliwą rodzinę... Próby ich odseparowania, odgrodzenia od przeszłości, udają się tylko częściowo i tylko do pewnego momentu. Choroba i tragiczna śmierć męża Wiktorii, przyspiesza bieg wydarzeń. Rodzinny spisek skierowany przeciw młodej wdowie najpierw nabiera złowieszczego tempa, a później powoli dogasa w sądowych salach, w czym swój aktywny udział – o czym już wspominałem – ma młody atrakcyjny sędzia Re i jego telefoniczny rozmówca, najprawdopodobniej kot Borys.

Wygrany proces o spadek, poza poczuciem materialnego bezpieczeństwa, nie przynosi Wiktorii ani ulgi, ani radości... z depresji, czy raczej samotności pomaga jej wydobyć się najwierniejszy przyjaciel kot Borys i praca.

Podczas lektury z przyjemnością obserwowałem jak autorka panuje nad warsztatem, dopasowując język do sytuacji, komponując dialogi, narzucając sobie autentyczną dyscyplinę formalną i konsekwentnie, zgodnie z zasadami logiki prowadząc akcję... W wątkach erotycznych, czy raczej psychologicznych Kot-Mąż i Kot Borys to jakby dwie części rozdarłej męskiej osobowości, przeciwstawne, a przecież współistniejące.

Serafińska tropi niekiedy wady męskich charakterów z gorliwością reporterek-redaktorek „wysokich obcasów”. Na szczęście kobiece struktury psychiczne też nie są w powieści wolne od wad, a więc szybko odzyskiwałem psychiczną równowagę.

Z radością też stwierdzam, że autorka nie narzuca czytelnikom – ja tego nie zauważyłem – żadnych idei nadrzędnych politycznych, filozoficznych, religijnych, chociaż przyznajmy: momenty – epizody z kolejnych wcieleń uroczego kota są bardzo sugestywne. Na szczęście nie jest to jakakolwiek propozycja ideologiczna, lecz subtelne opisy z lekką dawką lirycznego humoru, stwarzające wrażenie tajemniczości i skupiające naszą uwagę na problemach uniwersalnych.

Nasza rzeczywistość w „Orbicie światła” nie jest „światem w pigułce”, to obraz współczesności z bogactwem szczegółów, przedmiotów, spraw, rzeczy, krzyżujących się wątków, wektorów, małych i wielkich marzeń, nadziei bardzo różnorodnych. A my jesteśmy częstkami, świadkami i animatorami tej wielokulturowej cywilizacji, która stała się naszą codziennością.

A przesłanie? Refleksja: *„Teraz już wiem, że jutro wszystko będzie inaczej”* wyraźnie nawiązuje do idei wewnętrznego optymizmu wyrażanego przez Scarlett O'Hara ponadczasową bohaterkę z amerykańskiej epopei „Przeminęło z wiatrem” Margaret Mitchell. Wiktorię i Scarlett łączy podobna postawa wobec życia i uderzeń losu – obie wierzą w magiczne możliwości „Jutra”, kiedy odradzają się siły witalne i wiara w siły własne, a przed bohaterkami otwierają się nowe szanse, nadzieje i marzenia.

„Wiktorija umalowała się mocno, aby nie było widać jej zapuchniętych oczu, ubrała się, uczesała i wyszła z domu, aby udowodnić sobie i światu, że nie ma zamiaru się poddać, że nie podda się nigdy. Będzie walczyć o swoje prawo do kaprysów, marzeń i fantazji, o własną koncepcję porządku świata, a przede wszystkim o należne jej miejsce na jego scenie”.

Cieszę się, że powstała ta książka, że pisarka znana dotychczas głównie z wierszy i eseistyki, podjęła próbę stworzenia dzieła na swoją miarę, i że jej się to udało. Stworzyła bowiem utwór nowatorski formalnie, o intrygującej fabule, z realistycznym zacięciem opisała swych bohaterów, wykazując się przy tym wyższą znajomością psychologii. Ta pierwsza powieść Juraty Bogny Serafińskiej niesie więc wiele autentycznych obietnic i zobowiązań. „Nowy dzień, nowe zadanie, nowa nadzieja” również w literaturze. Zadanie dla ludzi myślących, dopowiadam szeptem schylony nad maszyną do pisania...

(Jurata Bogna Serafińska „Orbita światła”, 184 s., wydanie I, DSP Publishing USA 2007)

Andrzej Zaniewski